

Próba delegalizacji skrajnie prawicowej Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (NPD) – polski punkt widzenia

Ministrowie spraw wewnętrznych niemieckich landów podczas obrad 5 grudnia 2012 r. w Rostocku opowiedzieli się za podjęciem powtórnej próby delegalizacji skrajnie prawicowej Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (NPD). Przyjęcie wniosku o delegalizację odbędzie się podczas posiedzenia Bundesratu w dniu 14 grudnia br. Pewnym wstępem do delegalizacji było sporządzenie przez federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych we wrześniu bieżącego roku obszernego dossier dokumentującego antykonstytucyjną działalność Narodowodemokratycznej Partii Niemiec. Rejestr został utajniony ze względu na to, że część informacji pochodzi od informatorów służb działających wewnątrz struktur partyjnych. Sceptycznie o delegalizacji NPD wypowiedzieli się m.in. kanclerz Angela Merkel oraz przewodniczący Bundestagu Norbert Lammert.

Delegalizacja organizacji ma sens, jeśli jest oparta na niezbitych dowodach działalności antykonstytucyjnej oraz dotyczy niewielkiego ugrupowania, słabo zorganizowanego i bez rozbudowanych powiązań z innymi środowiskami, nie dysponującego doświadczonymi kadrami. Wówczas faktycznie delegalizacja może spowodować ustanie działalności. W przypadku partii NPD możliwy jest inny scenariusz. Delegalizacja dojrzałych, w pełni ukształtowanych i sprawnie funkcjonujących struktur grupujących silnie zmotywowanych aktywistów może nie doprowadzić do wygaśnięcia działalności środowiska skrajnej prawicy, ale spowodować przeniesienie tej aktywności do podziemia.

Nr 112 / 2012
17'12'12

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

Autor:
Marcin Tujdowski

Redakcja:
Marta Götz
Radosław Grodzki
Krzysztof Malinowski

Wraz ze zniesieniem kontroli, jaka obejmuje legalnie działającą partię polityczną, może pojawić się radykalizacja działań posunięta aż do aktów o charakterze kryminalnym czy terrorystycznym.

Można roboczo wskazać na dwa problemy delegalizacji: polityczny oraz pragmatyczny. Ten pierwszy odnosi się do zasadności likwidacji ugrupowania działającego w realiach państwa demokratycznego. Narodowodemokratyczna Partia Niemiec, na co wskazują wyniki lokalnych wyborów komunalnych i landowych, ma pewną w miarę ugruntowaną liczbę wyborców. Można zatem przyjąć, że program partii odpowiada jakiejś części społeczeństwa RFN, którą partia ta reprezentuje w demokratycznych strukturach samorządu i administracji landowych. Pojawia się zatem pytanie o to, czy jest uprawniona delegalizacja ugrupowania politycznego na wniosek innych, konkurencyjnych partii politycznych – mimo że konstytucja RFN, jak i ustawa o partiach politycznych przewidują takie rozwiązanie.

Aspekt pragmatyczny: partia istnieje od 1964 r., dysponuje własną strukturą z dobrze zorganizowanymi kadrami w całym kraju. Wokół partii funkcjonują środowiska sympatyków wspierających ją i oddanych organizacji. W dodatku partia jak i środowisko niemieckiej skrajnej prawicy funkcjonuje w powiązaniu z zagranicznymi organizacjami. Jako legalna partia polityczna podlega kontroli: skarbowej, sprawozdawczej, prawnej itd. Delegalizacja mogłaby spowodować sytuację, że znaczna część dotychczasowych członków i sympatyków zostałaby pozbawiona tej kontroli, a struktury partyjne nie uległyby rozbiciu, ale przeszłyby do działalności podziemnej. Przykład terrorystycznego Podziemia Narodowosocjalistycznego (NSU) odpowiedzialnego za morderstwo 9 imigrantów i policjantki pokazuje, że powstanie małych, umotywowanych politycznie grup zbrojnych jest możliwe.

Z drugiej strony, legalnie działająca NPD nie jest w stanie wpłynąć, ani zagrozić porządkowi demokratycznemu RFN ze względu na znikomy wpływ wywierany na scenę polityczną Niemiec. Partii nigdy nie udało się zaistnieć w wyborach na poziomie federalnym ani w wyborach prezydenckich. Ugrupowanie jest obecne w parlamentach landowych Saksonii i Meklemburgii-Pomorza Przedniego, ale jest tam izolowane przez parlamentarzystów innych partii i ma zerową zdolność koalicyjną. Niektórzy niemieccy publicyści wskazują, że paradoksalnie próba delegalizacji partii może spowodować mobilizację pośród sympatyków skrajnej prawicy, nawet tych, którzy nie do końca popierają samą NPD. To może przełożyć się na wzrost poparcia dla poglądów skrajnie prawicowych po ewentualnej delegalizacji partii.



Od paru lat widoczne jest szczególne nasilenie aktywności niemieckiej Narodowodemokratycznej Partii Niemiec na pograniczu polsko-niemieckim. Liderem w zakresie wzrostu przestępczości skrajnej prawicy w Brandenburgii jest Frankfurt nad Odrą – 11 przestępstw w 2012 r. (stan na wrzesień br.), największy wzrost od 2006 r. Aktywność NPD często jest wymierzona w polskich obywateli osiedlających się po niemieckiej stronie granicy. W ciągu ostatniego roku prowadzono akcje informacyjne i propagujące cele NPD m.in. w Cottbus, Frankfurcie nad Odrą, Peitz. Z największym odzewem w mediach spotkały się demonstracje, ale niemiecka prawicowa opozycja antysystemowa prowadziła na pograniczu także akcje ulotkowe, plakatowe oraz punkty informacyjne. Na uwagę zasługują dwie duże demonstracje przeprowadzone przez NPD i środowiska z nią sympatyzujące we Frankfurcie nad Odrą w marcu i listopadzie bieżącego roku. Podczas obu demonstracji nawoływano m.in. do przywrócenia kontroli granicznej na granicy z Polską, do powstrzymania polskiej przestępczości w Niemczech oraz do wystąpienia Niemiec ze strefy euro. Warto nadmienić, że są to największe antypolskie wystąpienia na granicy polsko-niemieckiej od 2005 r. (wówczas zorganizowano je w Görlitz, także przy granicy z Polską). Porównując dwie ostatnie antypolskie demonstracje przeprowadzone na pograniczu polsko-niemieckim przez NPD we Frankfurcie nad Odrą (marzec i listopad 2012 r.) widać wyraźnie, że środowiska skrajnej prawicy zmieniają nieco przekaz. W czasie pierwszej demonstracji we Frankfurcie nad Odrą (marzec br.) zachowywano się agresywnie wobec polskich dziennikarzy, a wystąpienie miało jednoznacznie antypolski charakter. Podczas drugiej demonstracji (listopad br.) łagodzony antypolski wizerunek; szef łużyckiej komórki NPD Ronny Zasowk rozmawiał z polskimi dziennikarzami, tłumacząc, że demonstracja nie jest wymierzona we wszystkich Polaków, a tylko „przestępców z Polski”.

W Meklemburgii temat Polaków i „polskiej inwazji” jest od pewnego czasu dyżurnym tematem w przekazie lokalnych struktur NPD. Tutaj także prowadzono antypolskie akcje plakatowe i ulotkowe; w poprzednich latach dochodziło do poważniejszych incydentów (np. demolowanie polskich samochodów, zamalowywanie polskich nazwisk na domofonach itp.).

Również saksońskie struktury NPD organizowały antypolskie akcje propagandowe (głośna akcja antypolskich plakatów w Görlitz, która spotkała się ze zdecydowanym oporem innych mieszkańców miasta).



Wnioski

Można przyjąć, że wraz ze zwiększaniem się liczby polskich obywateli osiedlających się po zachodniej stronie granicy i tym samym intensyfikacją polskiej obecności w społecznym krajobrazie wschodnich landów (np. poprzez korzystanie z niemieckiego systemu świadczeń społecznych, bierny udział w wyborach samorządowych i parlamentarnych, dwujęzyczne szkolnictwo itp.) antypolskie tendencje nasilały się, przynajmniej w początkowym okresie tej migracji.

Istnieje zatem ryzyko, że delegalizacja Narododemokratycznej Partii Niemiec, a więc likwidacja kontrolowalnej struktury politycznej mogłaby skłonić byłych członków partii i sympatyków do bardziej radykalnej działalności zagrażającej bezpieczeństwu polskich obywateli i ich własności.

Marcin Tujdowski – politolog, socjolog, pracownik Instytutu Zachodniego, specjalista w zakresie stosunków polsko-niemieckich. Zainteresowania badawcze: aktywność skrajnej prawicy w Niemczech i w Europie; procesy demograficzne; migracje i pogranicza.

Publikacja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Stowarzyszenie Instytut Zachodni.

